

>



wyróżnienie miesiąca

KOLUMNY PODŁOGOWE

PENAUDIO ALBA

HIGH **Fidelity**TESTY
TESTY**KOLUMNY PODŁOGOWE****PENAUDIO
ALBA**

WOJCIECH PACUŁA

WYRÓŻNIENIE MIESIĄCA

DYSTRYBUTOR



Z kolumnami fińskiej formy Penaudio po raz pierwszy spotkałem się jakieś cztery lata temu w czasie wystawy High End we Frankfurcie. Jednak dopiero rok później, już w Monachium mogłem je porządnie obejrzeć i porozmawiać o firmie z szefem firmy Tommim Forssem. Już wtedy zainteresowany polskim rynkiem, wyraził nadzieję, że prędzej czy później dostanę jego kolumny w swoje ręce. Myślę jednak, że rzeczywistość przerosła Tommiego - sukces podstawkowych kolumn Charisma był tak wielki, że ta manufaktura musiała sobie na jakiś czas odpuścić mniejsze rynki, takie jak polski. Za każdym razem, kiedy przy okazji kolejnych wystaw wymienialiśmy z Tommim maile, a ten z wyraźną przykrością mówił "sorry, jeszcze nie", przypominałem sobie zabójczy wygląd kolumnienek, który wyróżniał je spośród tłumu innych podstawkowców. Na szczęście ten rok okazał się "TYM", rokiem, w którym można było pomyśleć o Polsce. I tak Penaudio trafiła do łódzkiego dystrybutora Arspo Audio.

Od czasu, kiedy po raz pierwszy zobaczyłem i usłyszałem Charismy, które na długo pozostały w mojej pamięci, w firmie nieco się zmieniło, ponieważ nieco się rozrosła i poszerzyła katalog. Do Charismy doszedł moduł basowy Chara (system podobny jest do LS3/5a Spendor'a i basu do nich), podstawkowce Rabel2, wolnostojące Serenade i Alba (przedmiot testu) oraz subwoofer Charma. Wciąż jest to więc bardziej manufaktura niż duża firma.

ODSŁUCH

Jak można wyczytać z materiałów firmowych, założyciel Penaudio, Sami Penttilä, jest muzykiem, podobnie jak wielu z ludzi zaangażowanych w odsłuchy jego kolumn. Najważniejszym i jedynym sędzią są dla nich uszy. I, prawdę mówiąc, słysząc, że kolumny zostały zestrojone przez kogoś, kto dużo słucha muzyki i chce wydobyć z niej jak najwięcej muzyki. Albo są bowiem samą muzyką. Zanim nam się jednak uda, trzeba spełnić kilka warunków, wśród których najważniejsze są dwa: kable muszą się jak największą rozdzielczością, zaś wzmacniacz najlepiej, żeby był lampowy. W czasie testu kolumn Penaudio przez system przewinęło się kilkanaście wzmacniaczy, tańszych i droższych i wyraźnie było słysząc, że lepiej grała z lampą. Producent deklaruje przyzwoitą skuteczność i bardzo przyjazną impedancję na poziomie 8 omów, co umożliwia stosowanie ich z niewielkimi wzmacniaczami. Podpinając 27-watowego Avantgarde Acoustics okazało się, że rzeczywiście, bas był nieźle kontrolowany, lepiej niż z lampami, jednak barwy nie były takie, jakich się spodziewałem. Po przepięciu na mocniejsze tranzystory definicja dźwięku się poprawiała, jednak barwa - pogarszała. Przy wyższych mocach pokazywała się też inna cecha - kolumny nie lubią być żyłowane i dość szybko wylatują z "okna", w którym można ich słuchać.

W dwa tygodnie po High End w Monachium (relacja [TUTAJ](#)) przyjechali do mnie właściciele firmy Marker Audio, będący przedstawicielami rosyjskiej formy Art. Audio Lab. Na wystawie zachwyciła mnie aparycja, a właściwie obecność na ścianie przedniej magicznego oka, jednego z prezentowanych tam wzmacniaczy, modelu m25.3 (test w przyszłym miesiącu). Konstrukcja lampowa, na EL34 (Mullarda!), ale w układzie triodowym, jest w stanie oddać 25 watów. Genialne urządzenie - zakochałem się w nim w ciągu minuty. Głównym powodem tego sukcesu, był sposób, w jakim synergicznie jego dźwięk połączył się z Albami. Jakby zostały zaprojektowane właśnie dla siebie.

Z zestawienia z m25.3 dostajemy bogaty w harmoniczne, gęsty, ale i bardzo otwarty dźwięk. Genialnie zabrzmiała płyta Adama Makowicza "Unit" (Polskie Nagrania PNCD932, Polish Jazz vol.35, CD), która została odegrana w niesłychanie dynamiczny, żywy sposób. To dzięki jej dynamice słysząc było, że Alby nie lubią być popychane i że także od dołu "okno dynamiki użytkowej" nie jest szerokie. O co chodzi? Chodzi o to, że kolumny niespecjalnie grają zarówno kiedy jest zbyt głośno, jak i zbyt cicho. Pamiętajmy więc, że kolumny raczej nie powinny pracować w dużym pomieszczeniu. Jeśli jednak nie będziemy przesadzać z gałką głośności, wówczas otrzymamy pełny, koherentny, nasycony emocjami dźwięk. Pierwszorządnie zachowuje się tutaj bas. Słysząc wyraźnie, że jest strojony "na ucho", ponieważ w kategoriach absolutnych, np. przy pomiarach, wyszłoby zapewne, że jest nieco mocniejszy niż wyższa jego część, jednak to właśnie taki sposób prezentacji jest naturalny (w opozycji do neutralnego, gdzie 'naturalny' znaczy taki, jak się nam wydaje, że powinien być, a 'neutralny', to taki, który niczego od siebie do dźwięku nie dodaje; niestety najczęściej sporo z niego zabiera...). Bas miał pełną konsystencję, był mięsisty i zawsze, ale to zawsze zatrzymywał się w porę tuż przed momentem, w którym można by powiedzieć, że jest nieco przesadzony. Dzięki takiemu prowadzeniu wszystkie nagrania zabrzmiały dynamicznie i będą miały dobre oparcie w dole, rozwijając się dalej i głębiej niż bez niego. Wprawdzie instrumenty basowe nie mają tak wyraźnie zaznaczonych krawędzi, jak w Sonus Faberze Electa Amator (opis [TUTAJ](#)), ale przede wszystkim schodzą znacznie niżej, a poza tym są lepsze niż np. w SF Concierto Domus (test [TUTAJ](#)). Zawsze, niezależnie od nagrania, czy to był Makowicz, czy np. Cannonball Adderey z fenomenalnej reedycji "Something Else" (Blue Note/Classic Records, HDAD 2009, DVD-A 24/192) kontrabas, bas i lewa ręka fortepianu miały zryw i pełnię, jakiej próżno by oczekiwać od wielu kolumn. Co ciekawe, nie osiągnięto tego też wyjątkową czystością, ponieważ sporo monitorów gra czystszym, bardziej rozdzielczym basem, podobnie jak niektóre wolnostojące. W Albach udało się jednak w jakiś sposób dojść do tego, że subiektywnie trzeba było powiedzieć, że taka prezentacja jest (przynajmniej za takie pieniądze - lepszy bas jest np. w SF Guarneri Memento czy Stradivari) absolutnie satysfakcjonująca. Być może dzieje się tak dlatego, że przejście między basem i średnicą jest niezauważalne, czyste, gładkie, bez poczucia., że słuchamy podstawki z niezbyt dobrze zestrojonym subwooferem.



Już przy Makowiczu słyszalna, przy Adderey potwierdziła się bardzo dobra góra. I znowu - jeśli byśmy analizowali każdy zakres z osobna, bez kontekstu, w jakim występuje, trzeba by powiedzieć, że nie jest to najlepsza góra jaką słyszałem. Wprawdzie zastosowana kopułka Seas, ze srebrnym drutem i bardzo dobrym materiałem membrany należy do lepszych przetworników tego typu, to jednak lepszą definicję dźwięku mają kopułki Dynaudio (szczególnie w serii Focus i wyżej) i szczególnie - metalowy Seas stosowany przez [Harpia Acoustics](#), jednak w tym systemie, z tak rozłożonymi akcentami

brzmi bardzo fajnie. Jest bardzo dźwięczna, dokładna i jedynie definicja mogłaby być lepsza, podobnie jak "głębia" tonu, tj. pewnego rodzaju masa dźwięku. To co jest, jest jednak znakomicie zgrane z fantastyczną średnicą. I ponownie trudno wskazać moment, w którym jeden głośnik przekazuje pałeczkę drugiemu. Być może to sprawka bardzo dobrej spójności czasowej, bo nie ma się poczucia, że gdzieś jest dziura, czy fałsz.

Na bardzo wysokim poziomie stoi także reprodukcja sceny dźwiękowej. Podłogówki często mają z tym aspektem kłopoty, jednak nie tym razem. Scena jest przez Alby budowana w naturalny sposób, przez pokazywanie gęstych, nachodzących na siebie planów, bez podziałów na sztucznie wyodrębnione rzędy. Łączy się z tym umiejętność bardzo trafnego pokazywania niepodzielności różnych aspektów brzmienia i braku supremacji jednych nad drugimi. Dźwięk jest na wyciągnięcie ręki, blisko, chociaż nie jest rzucany na twarz, co



Być może zadecyduje o ich wyborze lub odrzuceniu, ponieważ nie są to kolumny, które sadzają nas w dalszym rzędzie. Z Albami zawsze mamy bilet w pierwszych trzech rzędach i MUSIMY uczestniczyć w pokazie, nie da się ich ignorować. Zresztą, jeśli puścimy je zbyt cicho, jako podkład, to tracą swoją magię i grają trochę płasko. Podkręćmy trochę i ożyją wszystkie płyty z naszej kolekcji. W czasie testu zasłuchiwałem się płytą Petera Gabriela "Security" (Realworld, PGCD10, CD), nagrany w pełni cyfrowo w czasach, kiedy cyfra dopiero raczkowała, co czasem słychać. Nie tutaj, Alby odegrały wszystkie nagrania cyfrowe trochę, jakby to grał gramofon. Nie było mowy o zmięczeniu czy spowolnieniu, ani o obciążeniu pasma, a o jakichś takich "fizjologicznych" graniach, bardzo naturalnie przez nasz mózg odbierane. Fascynująco zostały więc pokazane źródła analogowe. Po wrzuceniu na talerz płyty Andreasa Vollenveidera "Caverna Magica" (CBS 25265, Halfspeed Mastering) można było docenić czystość środka i ogromną, znakomicie definiowaną scenę. Podobnie przy "Exciterze" Depeche Mode (Mute, LMUTEL5, 180 g), który nabrał rumieńców i życia. Wciąż głos Gahana był nieco zbyt wysoki, jednak już nie raził.

Jednym słowem: trzeba posłuchać. Podepnijmy dobry wzmacniacz lampowy i dobre źródło (najlepiej analogowe lub SACD) i - bajka. Nie będzie to ostatnie słowo w dziedzinie rozdzielczości czy definicji dźwięku, ale chyba nie o to w hi-endzie chodzi (a to już tuż, tuż). Dostaniemy bowiem emocje, muzykę i pewność, że Alby, nie zapominając o tym, dla kogo grają, skupią się na przekazie muzycznym.

BUDOWA



Kolumny Penaudio o nazwie Alba są średniej wielkości, dwudrożnymi kolumnami podłogowymi. Ich obudowa nie przypomina jednak typowych konstrukcji. Od razu rzuca się w oczy jej struktura - została mianowicie sklejona z grubych płyt sklejk, ale tak, że boki tego sandwicha są skierowane do słuchacza. Całość jest obrobiona wyjątkowo starannie (o co przy sklejkach niełatwo). Komorę dla głośników wyłobiono przed sklejeniem dwóch połówki. Daje to ekstremalnie zwarty, mało podatny na wibracje korpus. Warto wspomnieć, że w Polsce w ślady Penaudio poszła firma Professional Audio Systems, która przygotowała monitory oparte na głośnikach Görlicha. Przednia ścianka kolumn, na której umieszczono dwa głośniki, została mocno pochylona. Tony wysokie otwiera wysokotonowa kopułka SEAS-a T25 CF z serii Excel o średnicy 25 mm, z membraną o charakterystycznym, brązowym zabarwieniu i dużą puszką wyluminiącą. Zawieszenie membrany o nazwie Sonomex zostało opracowane samodzielnie. Na średnicy i basie pracuje głośnik nisko-średniotonowy, także SEAS-a, model CA 18 RNX z serii Prestige o średnicy 176 mm z nasączoną membraną celulozową, dużym magnesie i bardzo długiej cewce z miedziowanego aluminium, mającej średnicę 39 mm. Punkt podziału ustalono bardzo wysoko, bo na 4000 Hz. Ponieważ wysokotonówka schodzi aż do 2000 Hz, taki podział został wybrany po to, aby w rejonie najbardziej wrażliwym na zniekształcenia nie prowadzić podziału. Problemem może być jednakże charakterystyka kierunkowości głośnika niskośredniotonowego, który w tym zakresie pracuje z dość dużą

kierunkowością. Warto więc ustawić kolumny tak, aby przednia ścianka była skierowana na słuchacza. Kolumny są konstrukcjami bas-refleks, jednak nie widać wylotu tunelu, ponieważ wypuszczono go od spodu. Dlatego istotne jest, aby kolumny stały na dołączanych nóżkach - nie są to szpilki, a trzpienie ze "stopkami". Zaciski są pojedyncze i są to dobre gniazda WBT. Okablowanie wewnętrzne poprowadzono kablami Goertz MI1 - są to plecionki złożone z trzech biegów kabla - dwa zostały przyłutowane do wyprowadzeń głośników, a trzeci służy tylko jako składnik plecionki. Zwrotnicę, przyklejoną na wysokości głośnika wysokotonowego, zbudowano z wysokiej jakości komponentów, takich jak powietrzne cewki, w tym dla sekcji wysokotonowej taśmowa Alpha-Core oraz kondensatorów polipropylenowych francuskiej formy SRC. W komplecie nie mamy maskownicy, można za to wybrać wśród kilku wariantów wykończenia.

Dane techniczne	
Pasma przenoszenia	(+/-3 dB) 35-30 000 Hz (komora bezechowa)
Pasma przenoszenia	30-25 000 Hz (w pokoju)
Punkt podziału	4000 Hz
Rodzaj filtru	3. rzędu
Przesunięcie fazowe	+/-15° przy 100-50 000 Hz
Skuteczność	87dB/1m/2,83 V
Impedancja nominalna	8 Ω
Wymiary	1100 x 180 x 370 mm (HxWxD)
Waga	23 kg

**PENAUDIO
ALBA**

Cena: 10 700 zł

Dystrybutor: **Arspo Audio**

Kontakt:

tel. 601 301 303

e-mail: arspo@arspoaudio.lodz.pl

Strona firmowa: **PENAUDIO**



[POWRÓT DO STRONY GŁÓWNEJ](#)